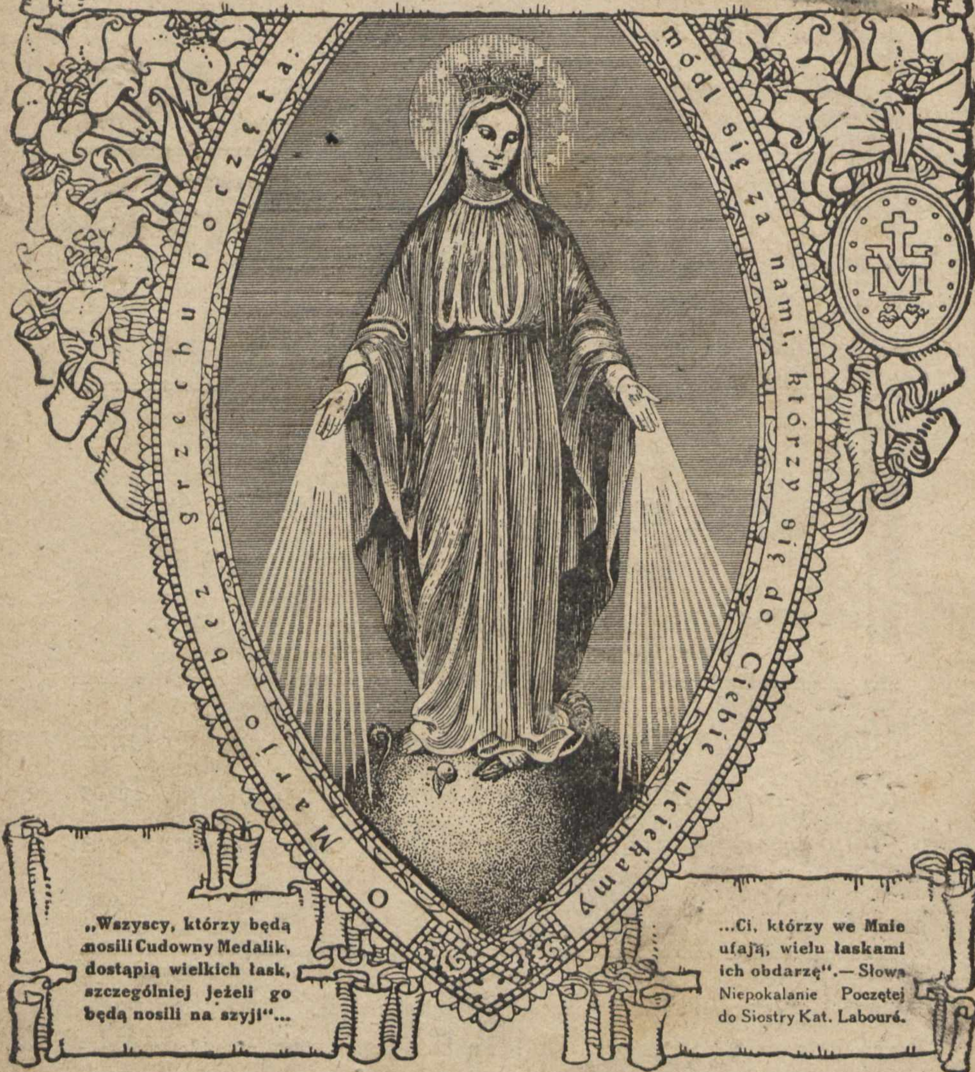
Rok XI. Czerwiec 1935. Nr. 6

ROCZNIK MARJAŃSKI

CUDOWNY MEDALIK

Czasopismo miesięczne ilustrowane poświęcone szerzeniu czci Niepokalanie Poczętej i sprawom Cudownego Medalika



„Wszyscy, którzy będą nosili Cudowny Medalik, dostąpią wielkich łask, szczególniej jeżeli go będą nosili na szyji"...

...Ci, którzy we Mnie ufają, wielu łaskami ich obdarzę". — Słowa Niepokalanie Poczętej do Siostry Kat. Labouré.

WYDAWNICTWO XX. MISJONARZY, KRAKÓW – STRADOM 4
P. K. O. 404.450

Opłatę pocztową uiszczono ryczałtem.

Prenumerata za Rocznik Marjański, czemprędzej złożona wiele przyczyni się do rozwoju naszego pisma, poświęconego sprawom Cudownego Medalika.

Manualiki Dzieci Marji, dyplomy do przyjęć, Medaliki z nowego srebra i aluminjum w każdej ilości i jakości można nabyć: Redakcja Rocznika Marjańskiego Kraków — Stradom 4. P. K. O. 404.450.

WSZELKĄ KORESPONDENCJĘ PROSIMY ADRESOWAĆ.

REDAKCJA „ROCZNIKA MARJAŃSKIEGO“

KRAKÓW, STRADOM L. 4.

Prenumerata roczna w kraju 3 zł. — za granicą 3·50 zł.

Numer pojedynczy gr. 25.

Pieniądze najtaniej i najłatwiej przesłać czekiem P. K. O. 404.450.

W Redakcji znajdują się do nabycia:

Manualik Dzieci Marji	oprawny w płótno, brzeg czerwony	4·— zł.
	„ „ „ złoty	4·50 „
	„ w skórkę „	6·50 „
Dyplom przyjęcia do Stowarzyszenia		0·80 „
Medale do przyjęć	z nowego srebra	1·20 „
	z aluminjum	0·30 „

Wodę z cudownego Źródła w Lourdes wysyłamy wraz z Nowenną do Niepokalanie Poczętej na każde żądanie. Ofiary dobrowolne przeznaczamy na cele kościelne.

Bardzo prosimy o łaskawe nadsyłanie prenumeraty tak bardzo potrzebnej do ostania się naszych dzieł! Za każdy grosz serdecznie dziękujemy i obiecujemy stałą pamięć w modlitwach.



CENTRALNY KRAJOWY ORGAN KRUCJATY CUD. MEDALIKA
STOW. CUDOWNEGO MEDALIKA I DZIECI MARJI W POLSCE

ROK XI. Redaktor X. Pius Pawellek, Misjonarz. Czerwiec 1935.

Dobrodziejstwa Najśw. Serca Pana Jezusa

Ziemia, na której ludzie mieszkają, zowie się ,,łez doliną" z powodu wielu cierpień, boleści i smutków, jakich tutaj doznawać potrzeba. Lecz Pan Jezus w dobroci Swego Boskiego Serca nie opuścił nas i nie zostawił sierotami, owszem pozostał z nami w Najświętszym Sakramencie, aby być naszym Pocieszycielem. Człowiek potrzebuje kogoś, przed kimby się mógł zwierzyć, a zatem przyjaciela wiernego i dobrego. — I takim Przyjacielem jest Pan Jezus, który nietylko umie pocieszyć, ale czyni to w sposób najdoskonalszy, bo sam na Sobie doznał naszych boleści i smutków i umie ich przyczynę albo usunąć albo ból tak pociechami uśmierzyć, iż staje się znośnym i lekkim.

Otóż z pomiędzy wszystkich pocieszycieli Jezus jest najlepszy dla trzech powodów:

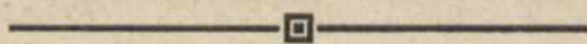
Pan Jezus wie i zna z doświadczenia, czem jest nasza boleść i smutek serca, bo i On ma Serce ludzkie jako i my. — Przyjął bowiem na siebie nietylko naszą naturę ludzką, ale i nędze nasze. Prócz grzechu i nieświadomości doznawało Serce Jezusa kolejno wszystkich wrażeń smutku, boleści i przykrości naszego żywota i to doświadczenie nędz naszych było ową mądrością, w której wzrastał Syn Boży (Św. Łuk. II 52).

Serce Jezusa nietylko zna i wie, czem są smutki nasze, ale umie nas pocieszyć, przychodząc nam ze skuteczną pomocą i to albo wprost usuwając przyczynę smutku albo dając tyle łask i pociech, iż równoważą boleści serca ludzkiego — a wszystko to czyni dla naszego większego dobra. — I rzeczywiście przychodzi Pan Jezus w pomoc ludziom pełniąc uczynki miłosierne i co do duszy i co do ciała. — Cuda czynił, aby ludzi pocieszyć. Na Jego słowo wszech-

mocne i choroby uciekają i śmierć nie śmiała zabrać swoich ofiar. Opętanych od szatana uwalniał — z grzechów oczyszczał. — Przeszedł czyniąc dobrze.

Serce Jezusa nie tylko może nas pocieszyć, ale chce to zawsze czynić. Jednym z rozrzewniających rysów w życiu Jezusa na ziemi było to, iż pocieszał ludzi w ich smutkach. Trzebaby przejść ewangelję... cuda Jezusa! — O jak dobry się tam pokazuje Pan Jezus! — Często nieproszony nawet pociesza. — Widzimy to u wrót miasteczka Naim, kiedy odzywa się do wdowy ,,Nie płacz", albo przemawia do apostołów, ,,Dajcie im jeść" lub wreszcie ,,Żal mi tego ludu".

I teraz na ołtarzu to Najsłodsze Serce Jezusa na to mieszka, aby nas pocieszać i w smutkach doczesnych i dusz naszych. — Ja sam pocieszę was woła przez Izajasza proroka (LI. 12). albo (Izajasz IL, 16).



Łaska wytrwania w dobrem

Ostateczna łaska wytrwania w dobrem do końca czyli szczęśliwa śmierć przypuszcza dwie wielkie rzeczy: spełnienie tego wszystkiego, co jest potrzebne dla naszego zbawienia czyli być w stanie łaski i dogodna chwila śmierci, któraby wtedy nastąpiła, gdy jesteśmy w stanie łaski i najlepszem usposobieniu duszy. Otóż jedna i druga rzecz jest dziełem czystego miłosierdzia Bożego i szczególnym darem niezasłużonym. I tak aby wrócić do przyjaźni z Bogiem, unikać grzechu i pełnić cnotę i w stanie łaski żyć, potrzeba skutecznej łaski Bożej. Kto niema owych skutecznych łask Bożych, ten upada lub z nałogów wybrnąć nie może, trudno mu się ciężkiego grzechu ustrzec, trudniej cnotę spełnić. Tej zaś skutecznej łaski Bożej nie możemy sobie wysłużyć de condigno.

Również co się tyczy szczęśliwej godziny śmierci jest dziełem miłosierdzia Bożego i Jego łaskawej Opatrzności. Od Boga to zależy, aby nam upatrzył tę chwilę śmierci, kiedy jesteśmy w stanie łaski. — My, ściśle mówiąc nie możemy sobie wysłużyć tej szczególnej pomocy Bożej w tych dwóch rzeczach. Możemy chyba przez dobre życie być mniej niegodnymi do odebrania tego daru wytrwałości, lecz wszystko zależy od łaski Bożej (Fil. I. 6). I Święty Augustyn podtrzymuje, że wytrwanie w dobrem do końca jest wielkim darem Bożym.

Myśl ta drżeniem przejmuje wierzących i musimy powiedzieć: ,,W rękach Twoich, o Boże, losy nasze wieczne". Lecz dobry Bóg i w tych ciemnościach prócz światła wiary i błogiej nadziei w dobroć Bożą raczył nam podać niektóre znaki i wskazówki, po których możemy z moralną pewnością sądzić o naszem przeznaczeniu,

czy jesteśmy zapisani w księdze żywota czyli też nie. Do takich znaków należy według świętych: 1) cierpliwość w przeciwnościach. — To królewska droga, która prosto do nieba prowadzi. Jeżeli znasz osobę cierpiącą w krzyżach, sądź o niej jako o wybranej duszy do nieba. 2) Do takich znaków zalicza się miłosierdzie względem ubogich. 3) Miłość pobłażliwa ku nieprzyjaciołom. 4) Wielkim i pewnym znakiem przeznaczenia do nieba jest delikatne sumienie. 5) Ustawiczne zamiłowanie do umartwienia, bo którzy Chrystusowi są, ciało swe ukrzyżowali z namiętnościami swemi. 6) Do dusz wybranych i do nieba przeznaczonych zaliczają osoby prawdziwie i szczerze pokorne — albowiem takich jest Królestwo niebieskie. 7) Przedewszystkiem pewnym znakiem zbawienia jest serdeczne i szczere nabożeństwo do Najświętszej Panny Marji. — Do tych pocieszających znaków raczył Pan Jezus miłościwie dodać za pośrednictwem Św. Małgorzyta Alaquoque nabożeństwo prawdziwe do Jego Boskiego Serca. ,,Obiecał mi — mówi Święta — że ci nie zginą, którzy do Jego Boskiego Serca nabożeństwo mieć będą", a szczególniej obiecał dać łaskę pokuty w godzinę śmierci tym, którzy przez dziewięc pierwszych piątków miesiąca każdego pobożnie będą Komunję św. przyjmowali.



Ludność katolicka na modlitwie

Wielkie dnie zamknięcia Roku Jubileuszu Odkupienia w Lourdes

Pod tym tytułem opowiada o uroczystości jakie w Lourdes miały miejsce od 25—28 kwietnia, wychodzący w Lourdes, wydawany przez Ks. Ks. Kapelanów Bazyliki Najśw. Panny, dziennik p. t. ,,Dziennik Groty w Lourdes" w numerze z 5 maja b. r.

Po opisaniu przygotowań, powitania J. E. Ks. Kardynała Legata, zacytowaniu okolicznościowych przemów u wyjścia z pociągu na stacji, honorach oddawanych mu przez wojsko i t. d., przechodzi do opowieści szczegółowej o tych dniach łaski, w których brało udział 152 kardynałów, Arcybiskupów, Biskupów, Opatów i Przełożonych Generalnych rozmaitych Zgromadzeń zakonnych.

ROZPOCZĘCIE TRIDUUM W LOURDES.

O godz. 15 przy zachmurzonem niebie uformował się orszak Kardynała Legata zdążającego na otwarcie TRIDUUM. Oczekiwały go już nieprzeliczone tłumy, zebrane na placu wiodącym do bazyliki. Trudne obowiązki utrzymania porządku spełniali brykadjerzy (t. j. honorowi posługacze pochodzący nierzadko z wyższych sfer społeczeństwa, którzy przenoszą i przewożą chorych zdążających do groty i na procesję z Najśw. Sakramentem) oraz skauci, którzy począwszy

od wejścia na ogrodzony plac przed potrójną bazyliką Najśw. Panny czyli od t. zw. bramy św. Michała, tak nazwanej od figury tegoż Archanioła tuż przy wejściu, aż do placyku przed samą bazyliką Różańcową na której zwykle miewa miejsce błogosławieństwo chorych Najśw. Sakramentem o godz. 4-tej pop. (16-tej), trzymali szpaler. Pochód miał do przebycia dość długą drogę i mógł w ten sposób wspaniale się rozwinąć, przedstawiając niezrównany widok, patrzącym nań z terasowato wznoszących placy górnej bazyliki. Otwierały pochód różnokolorowe sztandary i chorągwie, za niemi kroczyło duchowieństwo w komżach, potem prałaci i biskupi, a już ogólny szmer podziwu i uszanowania witał nadchodzącego we wspaniałej świcie Kardynałów, przybocznych prałatów, Gwardji szlacheckiej, członków parlamentu francuskiego i Kawalerów Grobu św. samego Kardynała Legata.

Na progu bazyliki Różańcowej przy powitalnym dźwięku organów, J. Eks. Ks. Biskup Gerlier (Żerlier) podał Kardynałowi Legatowi kadzidło i wodę święconą, a prawie równocześnie chór sierót z Newers i ministrantów zaintonował antyfonę do Najśw. Panny: Dziś ukazała się nam Królowa Pokoju... dowody pokoju przyniosła... a zaraz potem: Tu es Petrus.

Nastąpiło odczytanie breve papieskiego, ustanawiającego J. Eminencję Kardynała Pacelli Legatem Stolicy Świętej na Triduum w Lourdes i podkreślającego znaczenie i doniosłość tych uroczystości.

Mowa powitalna J. E. Ks. Biskupa Gerlier.

Ks. Biskup na wstępie przypomniał długi szereg wyjątkowych przywilejów, jakiemi udarowane zostało miasto Najśw. Panny od chwili Jej uroczego Zjawienia się pokornej małej wieśniaczce, niepozornej w oczach świata, lecz wielkiej w oczach Bożych. Jeden przywilej wywoływał drugi i miasto nawiedzone przez Marję, stało się punktem zbornym pobożności, zadośćuczynienia i błagań o zmiłowanie. Dziś po trzech ćwierćwieczach, ono wydaje się być duchowym biegunem całej ludzkości... Ten wyjątkowy przywilej nie czekał aż dnia dzisiejszego, by okryć się wyjątkową łaskawością Papieży. Wszyscy począwszy od sławnego zdarzenia 11 lutego 1858, rywalizowali w otaczaniu wyjątkowemi względami świątyni, słynącej na świat cały. Dwaj ostatni z tego nieśmiertelnego szeregu figurują w liczbie pątników... Wielokrotnie przez swych ambasadorów, byli obecnymi w Lourdes.

I oto znowu między nami w sposób uroczystszy niż kiedyindziej, obecny jest chwalebnie nam panujący Ojciec św., by przewodniczyć w chwili stanowczej Krucjacie Pokoju, On sam wybrał Lourdes, na miejsce tej krucjaty.

On jest obecny w Waszej dostojnej Osobie Eminencjo i zaiste nie mógł paść wybór bardziej odpowiadający zadaniu i milszy naszym sercom...

Jako współpracownik najściślejszy Namiestnika Jezusa Chrystu-

sa, pełnomocny tłumacz jego myśli i uczuć, tyle razy spełniający już to posłannictwo przedstawicielskie, ukazujesz się nam Eminencjo otoczony chwałą Białej Wizji z Watykanu.

Dlatego zarazem jako Biskup tego miasta i jako Francuz, w imieniu nieprzeliczonych tłumów, składam u stóp Twoich synowski hołd mego miasta biskupiego i mej Ojczyzny. A ponieważ podobało się Bogu do radosnego Twego poselstwa domieszać głęboki ból rodzinnej żałoby, pozwól złożyć sobie wyrazy serdecznego współczucia z zapewnieniem o pamięci przed Bogiem o tym, którego opłakujesz.

Podziękowanie Kardynała Legata.

Zaledwie Ks. Biskup Gerlier przestał mówić, ozwał się inny głos nabrzmiały serdecznością i wzruszeniem, i w doskonałej francuszczyźnie, bez odrobiny akcentu włoskiego wygłosił wzruszające podziękowanie.

W istocie, dawno pragnąłem ujrzeć te piękne bazyliki, wzniesione na wołanie pokornej dziewczynki, waszej rodaczki. Pragnąłem przebiec te cieniste aleje, przejść po tym placu sławnym na cały świat, a przedewszystkiem pomodlić się w cudownej grocie, do której najrozmaitsze ludy i przekonania przybywają po naukę prawdziwego braterstwa. Pragnienie moje zostało wysłuchane... szczęśliwy jestem, tem bardziej, że życzenie me spełnia się w okolicznościach niebywałej uroczystości. Nie chodzi tu o sprawę prywatną, mniej lub więcej ważną, ale o sprawę ogólną, o podstawę życia ludzkości: O Pokój. I dlatego przybywam w imieniu Ojca św. by wraz z wami błagać Jezusa za przyczyną Marji o pokój i zgodę między narodami. Jakże oprzeć się świętemu drżeniu w atmosferze przenikającej tę ziemię cudów. Razem przeto, w ścisłem zjednoczeniu z całym Kościołem, ofiarowywać będziemy Ofiarę Ołtarzy, Hostję przebłagalną na otrzymanie przebaczenia grzechów światu, dla uwolnienia od zasłużonej kary, złagodzenia współzawodnictwa, niezgód i nienawiści, darowania uraz, o pokój serc i umysłów".

Na zakończenie świątobliwy mówca skierował pełen poezji zwrot do miasta, wywołując tem szczególne wzruszenie.

,,O! Lourdes! Miasto święte! Chwalebne ty jesteś miasto Boże! Od dalekiego już dnia, w którym niewinne oczy Bernadetty oglądały z zachwytem w grocie masabielskiej Niebieską Matkę, nie przestałoś z cienia, w którym żyłoś, wznosić się ku światłu; znalazłoś twą zacność w królestwie Boga". — ,,Albowiem nie jesteś najmniejsze pomiędzy książętami judzkiemi". ,,Przeżyłoś dni łaski i błogosławieństw, przedziwne manifestacje wiary i pobożności. Ale między wspaniałemi dniami, co przetykają dzieje tych łask, obecne dnie będą niezaprzeczenie największemi, będą ukoronowaniem tego, co dla siebie uznajesz za najszczęśliwsze. Bo oto Ojciec Chrześcijaństwa wybrał cię, byś w uniesieniu, które kieruje do ciebie spojrzenia i serca całego świata katolickiego, stało się oddźwiękiem, jakby najwznioślejszym, hymnem radosnym Jubileuszu Odkupienia, hymnem Eucharystycznym i Marjańskim zarazem, takim, jaki tylko twoje szczęśliwa

ziemia mogła dać usłyszeć. O! Lourdes! miasto święte! W tobie mieści się podobieństwo do Nazaret, święty charakter Betlejem i moc uzdrawiająca, jaką miała Betsaida. O ileż to razy oglądałoś ponawiające się tu cuda Zbawiciela. Ile cudów łaski miało miejsce w twych murach! Dla iluż Tomaszów byłoś wieczernikiem, gdzie otwierały się im oczy. Dla wielu Szawłów byłoś drogą do Damaszku, na której stawali się Pawłami. Ale w tem triduum łask, ty wznosisz się ponad Nazaret i Betlejem i Betsaidę, ponad Wieczernik i Damaszek. Ty stajesz się zaprawdę świętą Golgotą całego katolickiego świata, wzgórzem na którem wznosi się krzyż Jezusa Chrystusa, Kapłana, Króla i Zbawcy, a obok Niego w jedynem dostojeństwie, jakiemu nie wyrówna nigdy żadne inne dostojeństwo, Marja Dziewica i Matka Pośredniczka słusznie najpotężniejsza, by uczestniczyć w krwawej ofierze Syna Swego i Której macierzyńskie wstawiennictwo, wierzymy wespół z Namiestnikiem Jezusa Chrystusa, wyjedna nam, że zajaśnieje nad tobą o miasto Niepokalanej, nad górami i dolinami, nad równinami i wzgórzami umiłowanej Francji, nad ludami Europy i nad całym światem boską tęcza pokoju!" Ta wspaniała przemowa przeszła wkońcu we wzruszające wezwanie do Człowieka Boleści, aby zabłysła wkrótce, za przyczyną Matki Boleści tęcza pokoju nad górami i dolinami Francji i całego świata...

Nastąpiło potem odśpiewanie Veni Creator i Błogosławieństwo Papieskie, udzielone przez J. Eminencję Ks. Kardynała Legata.

Pierwsza Msza św. w grocie.

Następnie w procesji udano się do groty, gdzie J. E. Ks. Kardynał Van Roey Arcybiskup z Malines, odprawił pierwszą Mszę św. pontyfikalną. Podczas Mszy św. odpowiednie do liturgji tygodnia wielkanocnego śpiewy wykonały z wdziękiem i zwykłą sobie dokładnością zespoły ministrantów, sierót z Nevers... Pozatem zjednoczone chóry lourdeńskie wykonały z życiem i należytem opanowaniem melodji, Mszę Palestriny ,,Missa Brevis", na zakończenie śpiewał chór z Altenburga.

Po Mszy św. pontyfikalnej rozpoczął się szereg nieprzerwany Mszy św. aż do niedzieli godz. 16-ej (4 pop.). Zaszczyt odprawienia drugiej z kolei Mszy św. przypadł ks. Waterkeyn, gorliwemu apostołowi nabożeństwa do Mszy św., inicjatorowi tego wszystkiego, co widzimy.

Żarliwa wspólna modlitwa nocna.

Przed grotą, tłum zbitą masą asystował Mszom św. Pełni poświęcenia kapłani zmieniali się co godzinę na kazalnicy obok groty, by naukami swemi, radami i wskazówkami podtrzymywać pobożność wiernych, odmawiać z nimi modlitwy Jubileuszowe, przegradzane śpiewem dla odpoczynku i nabrania nowych sił u bohaterów modlitwy, bo ta nocna modlitwa przeciągła się aż do świtu przed grotą, gdzie bezustannie lała się Krew Chrystusa, by wstawiać się za nami... za zbawieniem nas wszystkich.

Mimo programu, który tego zakazywał, nie można było powstrzymać zwykłej w Lourdes procesji wieczornej ze świecami przed oświetlonemi bazylikami, ale musiała się ona szybko rozejść, na wezwanie utrzymujących porządek.

Nareszcie i niebo złączyło się w zgodnym chórze z niezmierną radością pełną umiaru i skupienia, i zaczęło się powoli wyjaśniać. Zwolna tu i ówdzie ukazało się kilka migocących gwiazd, za niemi rozproszyły się chmury i około północy wyjrzało niebo przejrzyste, usiane złotem.

W tej samej chwili skończyła się Godzina święta, w czasie której przemawiał do zebranych w górnej bazylice kapłanów Ks. Biskup Gonon z Moulins, (mulę), kapłan o duszy apostoła pełen żaru. Wszyscy umocnieni w wierze, odnowieni w miłości wstępowali do ołtarza, by łączyć swe modły i ofiary z ofiarami ludu, co pod wpływem nadprzyrodzonej atmosfery Triduum, nie mógł oderwać się od ukochanych przybytków, nawet, by zażyć nieco spoczynku.

DZIEŃ KRUCJATY.

Piątek 26 kwietnia.

Czyż za czasów Krucjat o Ziemię świętą, bohaterscy Krzyżowcy nie prosili Boga o piękny dzień dla śmiercionośnej acz pięknej potyczki? Zdaje się, że krzyżowcy z Lourdes prosili o to samo Marji i po macierzyńsku ich wysłuchała, bo słońce, co zrana zemglone, wyjaśniło się i zalało niebo swemi blaskami. We wspaniałej czystej i pełnej blasków atmosferze rozwinął się ich piękny pochód.

Atak Krucjaty.

Podczas, gdy coraz gęstniejący tłum zbierał się przed grotą, na rozległym placu przed bazylikami zbierała się Krucjata w małych grupkach koło swych chorążych. Karne szeregi żołnierzy z uległością podporządkowywały się rozkazom wysłanników przeznaczonych do ich ustawienia. Szybko utworzyły się olbrzymie szeregi pod rozwiniętemi proporcami, białe na niebieskim tle po prawej stronie — to dziewczynki i czerwone na białem tle — to chłopcy. Co za widok... wyciska on łzy z oczu patrzącym na to ze schodów bazyliki Różańcowej, którzy nie mogą się powstrzymać od oklasków. Z uderzeniem 8-ej godziny wchodzą te wszystkie kohorty do rozpalonego ogniska, chcę powiedzieć do bazyliki Różańcowej. Są tu przedstawiciele Anglji, Belgji, Hiszpanji, Holandji, Polski, Włoch, Madagaskaru i Francji, Francji przedewszystkiem, ponieważ wszystkie diecezje mają tu swych przedstawicieli, jak wskazują proporce, a we Francji szczególnie diecezje Tarbes i Bayonne.

Ile ich jest? nie wiem, ale ponieważ zajmują całą bazylikę Różańcową, muszą ich być tysiące. Sprawiają oni żywą radość Ks. Biskupowi Gerlier, który przed rozpoczęciem specjalnej Mszy św. dla nich, przechodzi wśród nich z uśmiechem. Radość zupełnie zrozumiała, gdy się spogląda na tyle czystości pełnej świeżości, niewin-

ności, żarliwości i takiej potęgi nad sercami Jezusa i Marji.

Rozpoczyna się Msza św. wyjaśniana przez O. Derely, przerwana tylko przy Ewangelji płomiennem przemówieniem O. Zeij, który przypomniał swej armji wskazane przez samego Ojca św. przedmioty ataku: Pokój, wolność i swoboda Kościoła, apostolstwo misyjne, powrót dysydentów do jedności z Kościołem katolickim, wynagrodzenie za zniewagi bezbożników... Po Komunji św. dzięki odpowiednim rozporządzeniom wydanym na czas członkowie Krucjaty mogli odśpiewać jeszcze ich ulubione pieśni: „Szczęśliwa nasza Krucjata" i „Przy Tobie o Marjo". J. E. Ks. Biskup Gerlier zachwycony tem co widział i słyszał, nie mógł się powstrzymać, by nie skierować do tych przemiłych słuchaczów krótkiego podziękowania i zachęty, oraz pobłogosławić im z pełnego serca...

Potem ten mały światek rozprószył się, bo było już późno i czas na śniadanie.

Nie zapomnieli przecież zebrać się raz jeszcze do ataku, uderzając na „Drogę Krzyżową". Był to widok tak wzruszający, jak tylko można sobie wyobrazić, kiedy te zastępy wojowników elastycznym i mierzonym krokiem, wchodziły na górę i jak żołnierze Gedeona nie zatrzymując się, witały stacje Drogi Krzyżowej modlitwą i śpiewem.

Godzina kapłańska.

Tymczasem wkroczyli do bazyliki Różańcowej Kapłani żądni posłyszeć konferencję samego Kardynała Legata, dla nich przeznaczoną. Czyż kiedy bazylika różańcowa widziała tak tłumne i zbite zebranie kapłanów? wątpliwe. A słuchaczy bardziej skupionych? prawie niemożliwe.

Dostojny mówca, skreśliwszy w krótkości poważne okoliczności, które skłoniły Ojca św. do nakazania olbrzymiej krucjaty o pokój, która obecnie ma się zakończyć w Lourdes, zamknął w jednem wyrażeniu powód wszystkich nieszczęść; jest nim: odstępstwo od nauki Chrystusowej.

Na kapłanie spoczywa potrójny obowiązek jego powołania: nauczać, uświęcać, budować lud chrześcijański.

Wielkiem złem czasów nowożytnych jest wypowiedzenie posłuszeństwa Chrystusowi i Jego Kościołowi przez dwie klasy stojące na krańcach społeczeństwa, przez ludzi wykształconych i przez proletarjat; u jednych przez wygórowaną pychę ześwieczczonej nauki, u drugich jest wynikiem nędzy i opuszczenia. Rezultatem tego zamieszki socjalne szerzące się na gminie. Jeżeli do tego dochodzi, to z powodu braku zrozumienia, czem jest Kościół św. Przeczytajmy nieśmiertelne encykliki papieskie, świeżo wydane przez J. Świąt. Piusa XI. o apostolstwie czy to wśród inteligencji, czy wśród ludu a zobaczymy na kogo spada odpowiedzialność za nienawistne postępy komunizmu i socjalizmu.

Ludy nieszczęśliwe prosiły o chleb duchowy i materjalny, a nie było nikogo, coby im go udzielił...

Prawda, że liczba kapłanów się zmniejszyła i należy prosić Pana, by przysłał robotników do swej winnicy, ale to nie tylko jego sprawa... To sprawa także nasza... Do nas należy wzbudzić kapłanów, których brak, trzeba sadzić i podlewać jak Paweł i Apollo, jeżeli chcemy, by Bóg dał wzrost. Kapłan, po drugie powinien uświęcać lud swój przez udzielanie św. Sakramentów, tych kanałów łaski Bożej, powinien być zawsze gotów otwierać je szeroko, hojnie biednym duszom, które ich tak potrzebują... Wreszcie powinien być zbudowaniem dla swych owieczek. Jakże się to stanie? Przez świętość na wzór Chrystusa, przez życie czystości, ubóstwa, pracy, poświęcenia.

Dostojny mówca zakończył, parafrazując płomienny tekst św. Bonawentury wzruszającą modlitwą do Najśw. Panny Marji, Królowej Kapłanów, i prosił Ją o macierzyńskie błogosławieństwo dla wzruszonych i zachwyconych słuchaczy.

Uroczystości popołudniowe.

O godz. 14 min. 30 dzieci z Krucjaty zebrały się podobnie jak rano we wzorowym porządku na wielkim placu wiodącym do bazylik i groty. W kwadrans później ruszył pochód przy śpiewie pieśni: ,,Szczęsna nasza krucjata" i przeszedł z rozpostartemi sztandarami wśród zbitych szpalerów widzów, których zaledwie zdołano utrzymać w ordynku. Krucjata szła zająć u groty przygotowane dla niej miejsce.

Znowu widok najmocniej wzruszający. Tłum tłoczy się prawie aż do groty. Gdzieniegdzie przełamano żelazne zapory i tłum dotarł aż do samej rzeki Gawy, wtargnął na ukwiecone stoki wzgórza. Z drugiej strony Gawy łąka też częściowo została zajęta. Grota i jej otoczenie tonęło w wieńcach różnokolorowego kwiecia żywego ,od wijącej się wokół górnej bazyliki drogi aż na dół... Na kracie wspaniała olbrzymia wiązanka przewiązana wstęgą o barwach belgijskich, to królewski dar dostojnych władców Belgji. Tuż obok chwieje się jak płomień więź oliwek, palm i wawrzynów zerwanych w ogrodzie domu: ,,Św. Anny" w którym według tradycji narodziła się Najśw. Panna; przywiózł je z Jerozolimy Ks. Van der Vict, Superjor Seminarjum św. Anny, który na uroczystościach jubileuszowych w Lourdes, reprezentował Jego Miłość Patrjarchę Jerozolimy.

Cały jaśniejący orszak dostojników duchownych, kardynałów, arcybiskupów, zajął już był swe miejsca, gdy przybył Kardynał Legat w otoczeniu swej świty. Wzniosły się dłonie, w których powiewały chusteczki, dźwięczne i świeże głosiki mieszały się z mocniejszemi wołaniami, wybuchającemi w okrzykach i radosnych wiwatach. Skoro Książę Kościoła zasiadł na tronie, podeszła doń włoska grupa krucjaty podając mu do pobłogosławienia wspaniałą srebrną gałązkę oliwną, ofiarowaną przez Ojca św. Sanktuarjum w Lourdes na pamiątkę wypadków, jakie przeżywamy.

Druga Msza św. pontyfikalna.

Wtedy rozpoczęła się Msza św. celebrowana przez J. Eminencję Kardynała Bineta. Podczas Mszy św. z nabożeństwem i skupieniem śpiewał tłum na przemian z krzyżowcami przemiłą Mszę gregorjańską zwaną Mszą Aniołów.

Procesja z Najśw. Sakramentem.

Po Mszy św. Krzyżowcy za wskazówkami skautów i brankadjerów, ustawili się równiutko w dwa szczelne szpalery wzdłuż głównej aleji aż do schodów koło bazyliki różańcowej. W połączeniu z „Bernadetkami" z Paryża, Arras i prawie wszystkich diecezji Francji mieli oni stanowić olbrzymi żywy biały kobierzec dla przechodzącego Najśw. Sakramentu.

Ze względu na nieprzeliczone tłumy, trzeba było dla procesji wybrać inną drogę niż zazwyczaj.

Gdy pod baldachimem, niesiony przez J. E. Ks. Arcybiskupa z Cardiff w Anglji ks. Mostyn, Jezus-Hostja opuścił progi bazyliki różańcowej, otoczyło Go tysiące księży, kilkudziesięciu biskupów i prałatów, na czele których w blaskach słońca jaśniały purpury J. Eminencji Kardynała Legata, Kardynałów Van Roey, Binet i Verdier... Po przejściu środkowej aleji placu przed bazyliką różańcową, całego usłanego kwiatami, które wagonami dowożono na stację, procesja skierowała się ku północnym schodom, zwolna wspinając się po nich, przy wtórze hymnu Lauda Jerusalem połączonym z genjalnym motetem kanonika Darros Benedictus, motet ten występuje we wszystkich procesjach w Lourdes. Potem tak samo śpiewano Laudate pueri z wersetami Dekera Hosanna, które także od czasu międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego w Lourdes w 1914, zyskały sobie prawo obywatelstwa w tamtejszej muzyce. Na tarasie górnej bazyliki pochód opisał koło błyskające w słońcu, jakby tęcza, poczem zaczął zstępować schodami od południa, i znowu środkiem głównej aleji powrócił do bazyliki różańcowej. Po drodze znalazło się kilku chorych i Ks. Biskup Gerlier nie miał serca, by ich usunąć stosownie do rygorystycznych przepisów programu, otrzymali zatem zwykłe błogosławieństwo wśród okrzyków tłumu. Nareszcie na tarasie przed bazyliką różańcową udzielono końcowego błogosławieństwa morzu głów pochylonych w milczącem błaganiu. Cóż to był za widok. Jakież łzy podziwu i żarliwej miłości wycisnął z ócz, co aż dotąd pozostałe suche w obliczu olbrzymich mas ludu, ożywionych zapałem czysto ludzkim... Łaska jubileuszu... atmosfera nadprzyrodzoności, wedle życzenia Kardynała Legata otoczyła dusze, wzruszyła je, poruszyła i rzuciła na kolana.

Druga noc czuwania.

Msze św. odprawiały się bez przestanku. Łagodny wieczór i świetlista noc, w czasie której migotanie gwiazd mieszało się z odblaskami reflektorów, nadawały się do przedłużenia modlitwy wspól-

nej, do czuwania. To też zwarty tłum pozostał na modlitwie przed grotą, bez przerwy zmieniając się całą noc. Modlitwa nie ucichła ani na chwilę. To samo działo się w obu bazylikach górnej i dolnej, gdzie księża dobrowolnie urządzili i komentowali adorację, pobudzając tem pobożność wiernych.

DZIEŃ BERNADETEK

Sobota 27 kwietnia.

Jeszcze jeden piękny dzień... Od rana pogodnie i ciepło, lekki wietrzyk powiewał od wschodu, niebo zaledwie przysłonięte drobnemi mgiełkami, wśród których słońce nieśmiało się uśmiechało. O 5-tej godzinie plac przed bazylikami napełnił żywy ruch — to zmiana posterunku straży przy grocie, od tej chwili z minuty na minutę ruch się wzmaga, tak, że o 8-mej cały plac i zacisze przy grocie są aż czarne od mrowia ludzkiego.

Msza św. Bernadetek.

Program obejmował o 8-mej godzinie Mszę św. Bernadetek z Bigorre w bazylice różańcowej; odprawić ją miał Arcybiskup z Auch (Ocz) Ks. Beguin (Bege). Jednak o godz. 8-mej nie same tylko Bernadetki z Bigorre weszły do wielkiej Bazyliki, to były Bernadetki wszystkich dziecezji Francji, a nawet zagranicy, które one w tej chwili przedstawiały. Któż zresztą miał serce robić różnice między temi młodemi chrześcijankami, które siostrami czyniła jednakowa odznaka i jeden ideał?... A więc bramy Bazyliki otwarły się szeroko na przyjęcie tej młodzieży karnej i kroczącej w porządku ,tak jak wczoraj krucjata, na te same miejsca za swemi sztandarami. O godzinie naznaczonej rozpoczęła się Msza św. objaśniana przez ks. kanonika Lecoq, kapłana o duszy gorącej i wrażliwej

Przemówienie Ks. Biskupa Gerlier.

Po Ewangelji J. E. Ks. Biskup ukazał się na ambonie, zauważono i słusznie, że dawny prezes Stowarzyszeń Młodzieży Katolickiej we Francji szczególnego natchnienia nabiera na widok młodych słuchaczy. Jakże w wyższym stopniu nie mielibyśmy tego dziś odczuć. Słowa, co padały z ust jego, roznoszone głośnikami na całym placu i aż na drugi brzeg Gawy, stanowiły wzruszające kazanie. Nawiązując do tego, co właśnie miało miejsce w Lourdes, za Ojcem św. oświadczył, że kryzys powszechny nękający całą ludzkość, nie da się rozwiązać wyłącznie ludzkiemi środkami. Dlatego Ojciec św. nawołuje do powszechnych błagalnych modłów w ukochanym przybytku Najśw. Panny, by uczynić gwałt niebu i rozbroić zagniewaną sprawiedliwość Bożą. Posłuszni temu zebraliśmy się, by wznosić w górę kadzidło naszych modlitw i ofiar, które jedynie mogą nas uchronić od grożących katastrof. Mylilibyśmy się, sądząc, że chwilowa nadzwyczajna żarliwość wystarczy, by zapewnić ocalenie światu... To niewidziane dotąd triduum, powinno być po-

cząkiem odnowienia naszego życia, inaczej owoc tej nauki pójdzie na marne. Do was, młodzieży żeńskiej Francji i zaprzyjaźnionych z nią narodów ta przestroga przedewszystkiem się odnosi, bo od was najwięcej zależy przyszłość ojczystych waszych krajów i całego społeczeństwa.

Odpowiedzialność spoczywa na waszych barkach! lecz nie obawiajcie się niczego!... Jeżeli zechcecie spełnić wiernie wasze święte posłannictwo, nie braknie wam łaski Bożej. A zatem nie powinnyście opuścić tych miejsc, zanim nie przyrzekniecie Bogu, że ani Jemu, ani Ojczyźnie, nie odmówicie niczego, co mają prawo od was zażądać.

Przez zaciągnięcie się do stowarzyszenia, którego oznaki nosicie, oddałyście serca wasze w służbę wyższych ideałów, to obowiązuje was do dążenia wzwyż. Oto chwila do złożenia na to niezłomnej przysięgi. Przyrzeknijcie Bogu, przyrzeknijcie sobie samym, że bezlitośnie wyrzucać będziecie ze swego życia wszystko, co mogłoby zaćmić i zabrudzić waszą czystość i waszą godność.

Że przy pomocy Bożej i za przyczyną Najśw. Panny z Lourdes rozpalicie i utrzymacie w waszych rodzinach, a przez nie w społeczeństwie, płomień chrześcijańskiego apostolstwa".

Po tem porywającem przemówieniu, którego zaledwie przybliżony skrót podaliśmy, dopełniała się Ofiara Mszy św. Komunję św. rozdawano przy wszystkich ołtarzach, przy których odprawiały się jeszcze Msze św. Wszędzie panował wzorowy porządek, przy wtórze pieśni: ,,O Jezu, Jezu słodki, serca pokornego, weź serce moje w miejsce serca Twego".

Droga Krzyżowa.

O godz. 10-ej Zjednoczone Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej zebrały się u stóp Kalwarji, by odprawić Drogę Krzyżową. W Lourdes prześliczne stacje drogi krzyżowej, o postaciach naturalnej wielkości, ustawione są na stokach góry, droga wije się i wznosi coraz wyżej, aż na najwyższym jej wzniesieniu znajduje się stacja Ukrzyżowania P. Jezusa. Wszystko przedstawione jest z daleko idącą naturalnością i tak n. p. do podwyższenia w Piłatowskim ratuszu wiedzie 14 stopni marmurowych, po których nie wolno wchodzić inaczej, tylko na kolanach, przestrzega tego osobno ustawiony stróż.

Ale droga kalwaryjska była dosłownie zapchana i trzeba było czekać dłuższą chwilę, zanim można było rozpocząć wspinanie się po niej. Nareszcie otwarło się wolne przejście i białe wojsko rozpoczęło pochód przy śpiewie: ,,Niech żyje Jezus, niech żyje Krzyż"... Tak śpiewając, modląc się i rozmyślając przechodzono kolejno od jednej stacji do drugiej. Przy każdej stacji księża w kilku słowach poddawali myśli i uczucia odpowiednie. Niektórzy Księża Biskupi, jak n. p. Ks. Biskup z Puy J. E. Ks. Rousseau (Ruso) uważali sobie za zaszczyt, by przewodniczyć swym diecezjanom w odprawianiu Drogi Krzyżowej i kroczyli na ich czele. C. d. n.



Pieśń Dzieci Marji

Niepokalanej Marji my dzieci,
A zatem śmiało możemy,
Iść w blask, co z rąk Jej dla nas świeci,
W tym blasku łaski żyć chcemy,
W tym blasku łask,
W tym blasku łaski żyć chcemy.
Medal Marji naszą ozdobą,
Jest on Królowej Niebios dar,
Inny strój nam się nie podoba
Medalik ma swój cudny czar,
On jest oznaką tej czułości,
Którą Marja darzy nas
Pamiątka dnia kiedy z miłości,
Jej dałyśmy się wszystkie wraz.
Być Dzieckiem Marji dla nas chwała,
Odrzućmy marzeń próżne sny,
Zwycięstwa drogą, karnie, śmiało,
W ślad naszej Matki idźmy my,
Jej cnoty wzorem nam się staną,
Jej cichość i czystości wdzięk,
Sercem i duszą Jej oddana,
Idziem! Precz z duszy wszelki lęk.
Być Dzieckiem Marji jest radością,
Czyż może większe szczęście być.
Jak móc Ją Matką zwać z ufnością,
Jak pod opieką Marji żyć,
Ona jest Matką Zbawiciela,
Źródłem pociechy, źródłem cnót,
Jej słodki uśmiech rozwesela,
Samotność naszą, życia trud.
Być Dzieckiem Marji jest to siła,
Która pozwala oprzeć się,
Pokusom, które codzień rozsyła,
Na zgubę duszy piekło złe,
Pokorą i miłością swoją,
Pan Jezus zwalczył piekło to.

Te cnoty nasze też, też będą zbroją,
Przez nie my dusze zjednamy Mu.
Zawsze pod białym Twym sztandarem,
Młodzieńczym serca naszego żarem,
Twą miłość między ludźmi siać,
Siostrom naszym w pracy w rodzinie,
O Tobie Matko, mówić nam,
I o Jezusie Boskim Twym Synie,
Królestwo w sercach zgotować Wam.

Wspomnienia majowe

W chwilach gdy dusza nadziemską słodyczą,
Jest upojona, jak pieśnią słowiczą,
Wówczas wracają wspomnienia niewinne,
Przywodząc myśli jasne i promienne,
W których nam troski nie chmurzyły czoła
Promyczki szczęścia błyszczały dokoła.
Bo chociaż życia przeminęła wiosna,
To jednak serce tych wspomnień dziecinnych
Zawsze jest pełne i uczuć niewinnych;
Taka urocza, promienna, radosna,
I zawsze kocha z dziecinną prostotą,
To, co jest droższe nad perły i złoto.
Kocham najpierwsze promyczki wiośniane,
Najpierwsze trawki, pączki młodociane
I rzewne tony skowronka szarego,
Co pierwszy budzi do życia nowego.
Kocham te kwiaty, które barwną szatą
Okryły ziemię, w suknię tak bogatą
Barw rozmaitych i kolorów krocie;
Wonne fjołki i białe stokrocie
I niezabudki miłe memu oku,
Stojące tłumnie na brzegach potoku,
Kocham urocze i zielone gaje
Leśne polany i ciche ruczaje
I tę woń cudną, co z chłodem wieczoru
Płynie jak struga od ciemnego boru.
Kocham wschód słońca, co złoci gór szczyty,
Czyste lazurów niebieskich błękity
I zachód cudny i blaski księżyca,
Co duszę moją i serce zachwyca
W złotych promieniach tu na ziemię spływa,
Wokoło strugi świetlane rozlewa.

I te gwiazdeczki na niebios przestworze,
Co jakby oczka w majowym wieczorze
Chciały już zasnąć; lecz jeszcze mrugają
Na piękność ziemi z góry spoglądają;
I drogę mleczną skrzącą się na niebie,
Wszystko nad sobą i wokoło siebie.
Kocham maj cudny, ten miesiąc Marji
Niebios Królowej; Przeczystej Lilji,
Wszystko, co żyje, cześć chwałę Jjej głosi
I miłość swoją w ofierze przynosi.
Te pełne wdzięku majowe wieczory,
Blaski zachodu, tęczowe kolory
Zorzy wieczornej, gasnącej w półcieniu,
Głosy słowicze drgające w uśpieniu;
I te, co z piersi tysięcy się wznoszą
Ze świątyń Pańskich; cześć Marji głoszą.
Kocham te drzewa kwieciem osypane
W koło chat wiejskich, uroczo rozsiane.
I te chrabąszcze majowe, brzęczące
I polskie wierzby i brzozy płaczące;
I polskie niwy i polskie ugory
Srebrzyste wody i te ciemne bory
A dalej małe, pracowite pszczółki
I głosy wróżki wiosennej... kukułki.
Te płowe łany zbożem falujące,
A w nich przepiórkę; derkacza na łące;
I koniczyny te rumiane lica,
Jak gdy się wstydem zapłoni dziewica;
I te niebieskie bławatki, modraki,
Białe rumianki i płonące maki.
Kocham te miedze z polnemi gruszami
Gęsto wonnemi porosłe ziołami,
I ten dzień piękny, kiedy dzwon poranny
Wydzwania chwałę Przenajświętszej Panny,
A tych ziół snopy w podwoje kościoła,
Niosą wieśniaczki, a woń dookoła
Wietrzyk unosi pod stopy Marji,
Tej najwonniejszej, przecudnej Lilji.
Gdzie dzieckiem będąc, biegłam z serca drżeniem,
Z radością duszy gorącem westchnieniem;
I serce swoje zanosiłam w dani
Do stóp swej Matki, Królowej i Pani.
Tam Ona duszę napełnia całą
Błogą radością; wówczas się zdawało,
Że już kosztuje niebieskich rozkoszy...
A w uszach brzmiały archanielskie głosy.
A myśl błądziła, gdzie Jej poświęcone
I wdzięczne serca stanowią koronę.

Więc i me serce Przeczysta Liljo,
Składam w ofierze: kocham Cię Marjo!
Wspominam chwile, kiedy u stóp Krzyża
Stoję na wzgórzu; tu wietrzyk odświeża
Pierś mą; a oko upaja się krasą ;
W dali spokojnie bydlęta się pasą
A ja spoglądam, gdzie wpośród zieleni.
Widać z krzyżykiem wieżyczkę świątyni,
Tam mieszka dla mnie ukryty z miłości,
Stwórca wszechświata i jego piękności.
I kocham, kocham mojem sercem całem,
Tę wielkość Jego w ukryciu tak małem.
I już piękności ziemskich nie pożądam,
Lecz okiem duszy w niebiosa spoglądam
I chcę przeniknąć obłokiem spowite,
Piękności niebios, przedemną zakryte.

Szarotka.



Aż do śmierci dla sprawiedliwości

Mowa żałobna ks. biskupa Gawliny nad trumną ś. p. Marszałka Piłsudskiego

,,Błogosławiony, który umiera dla sprawiedliwości".

Narodzie Polski okryty żałobą! Przez ulice stolicy od Belwederu do Katedry św. Jana idzie po raz ostatni Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski. Idzie na odpoczynek wieczny, na odpoczynek Wielkiego Wodza i Wojownika. Za trumną pełną żalu idzie rodzina najbliższa, idzie rodzina sierota. Droga Mu Matka Ojczyzna, miłość Matki Kościoła. I grają im dzwony ze wszystkich kościołów, ogromne, tętniące, podniebne. Odzywa się z góry Lecha dzwon Wojciecha, spiżowem sercem jęczy i płacze na Wawelu Zygmunt i razem z nim rozdzwoniły się i zagrały żałobne melodje dzwony ze wszystkich świątyń polskich. Grają na Polskę całe uroczyste Requiem. A wołają i pamięć myśli, czyny Wielkiego Męża. Stanął dziś przed ołtarzem Katedry św. Jana, a po raz ostatni na tej ziemi zasalutował przed Panem życia i śmierci. Przeżyłem szereg długich lat walcząc za świętą sprawę Polski, zwycięską młódź powiodłem w świat. Padło

wielkich wezwań słowo. W kurzu wielkich dróg, piersi mi uścisnął ciężar zbroi. I najpiękniejszy życia czas oddałem świętej sprawie swojej. Więc gdy odpocznę w wiecznym śnie, niech Nieskończoność wita mnie.

Aż do śmierci dla Sprawiedliwości! Tem hasłem kierował się Józef Piłsudski całem życiem swojem. Odkąd po raz pierwszy zetknął z najeźdźcą, szlachetna dusza rwała się do szlachetnej pracy, a ramię prężyło się do walki o Sprawiedliwość. Aż do śmierci walczył dla Sprawiedliwości. Przemówił duch Boży do duszy młodzieńczej, która szlachetna i prawa odezwała się radośnie do Boga Najwyższego. i stała się w nim ręka Boska i upodobniła go do Pana i wyznaczyła czoło Jego stygmatem wielkości. I kazała Mu spełniać posłannictwo w Narodzie naszym. I wierzył Józef Piłsudski w posłannictwo swoje i w sprawiedliwość Bożą. Wiedział, że narody nie mają duszy indywidualnej, którąby na wzór indywidualnej duszy ludzkiej mogła być wynagradzaną i karaną. Wiedział, że sprawiedliwość Jego nagrody lub kary za cnoty lub grzechy każdego narodu dokonać musi, to też przekonanie o wskrzeszeniu Polski było postulatem Jego. Wiedział, że krzywda najukochańszej wyrządzona Ojczyźnie była zbrodnią o pomstę wołającą, że każdy ruch dążący do wymazania tej zbrodni jest czynem sprawiedliwym.

Z tego przekonania, wyrasta ta wielka pewność moralna, ta wiara w błogosławieństwo walki orężnej. Mąż ten waleczny był od młodości swojej. Wilno, Syberja, dziesiąty pawilon w Cytadeli — oto Jego drogi. Pragnął Ojczyznę Swą wyzwolić z pohańbienia. A gdy na zegarze dziejowym wielkie zaczęły wybijać godziny, podniósł się, zamknąć ostatni tom dziejów świata i wiedział Józef Piłsudski, że Bóg Wszechmogący Narodowi nowe wskaże gościńce. Wiedział, że miara sprawiedliwości dla Polski dopełni się do ostateczności. I jak jasnowidz, co ostrym wzrokiem patrzy, dojrzał przyszłość i stał się żołnierzem.

Gotuje broń dla bezimiennej armji bojowników, dla armji narodowej. Nie dla sławy idzie w bój. :Zadaniem jego niweczyć przemoc człowieka nad człowiekiem, osadzić wśród ludzi miłość i prawo do szczęścia. Szukał wkoło siebie obywateli, uważających godność Narodu za swe własne dobro, gotowych, ażeby dźwignąć z pohańbienia Ojczyznę. I porwał za sobą garstkę szaleńców, żołnierzy bez Ojczyzny. Niech wszyscy wytężą słuch, czy od krakowskiego gościńca tętentu nie posłyszą.

Ta szara gromada wpatrzona w kochane marsowe oblicze Komendanta, szła za Nim i rozumiała Go, że ta droga ciężka, wyboista, pełna kamieni i błota, u krańca zawsze jeszcze dalekiego, prowadzi do zwycięstwa. Ażeby nie splamić obcą przysięgą honoru żełnierza polskiego wychyla do dna kielich goryczy. I ku obcej fortecy Magdeburga wysyła zapewnienie, że na zew Wodza słońce wyjdzie w podziemiach ukryte.

Otworzyły się bramy więzienia i Józef Piłsudski wrócił. Witano Wodza, któremu cały Naród powierzył swój los.

Rok 1920. Losy Zachodu się ważą. — Upiorna chwila, o której o której Papież Pius XI powiedział, że „anioł ciemności stoczył bój z aniołem jasności". Cała Polska stanęła przeciw wrogowi, a Wodzem jej — Józef Piłsudski. Jak ów niepodległościowiec biblijny, co przeciw przemocy wyruszył w bój i wziął na siebie pancerz, jak olbrzym, przepasał się orężem swem i bronią narodu mieczem swym.

Wykonawcą stałeś się Wodzu wyroków sprawiedliwości Bożej, za krzywdę rozbiorów Polski.

Ojcowiznę naszą chcieli rozerwać i na zawsze do grobu pragnęli włożyć. Wykonawcą stałeś się Marszałku wyroków sprawiedliwości Bożej za tyle łez wylanych, za tyle rodzin zniszczonych, za prześladowanie wiary świętej, za kościoły shańbione, za te fale wygnańców, za tych co wśród cierpień na Sybir szli, za ciche jęki i głosy rozpaczy i tych co wśród kajdan do Boga wołali.

Dzięki Ci składa Matka Kościół, przez Ciebie wyswobodzoną Polskę pragnie widzieć wielką i mocarną.

Pod Jego wodzą kształtowały się jej granice i nasz ustrój państwa. W Jego ręku spoczęły w ostatniem dziewięcioleciu istotne i niepodzielne rządy kraju. Organizuje przyszłość Polski i bierze na siebie cały ciężar dnia. Nieraz przeżywa chwile goryczy i męki, lecz znosi ją ze świadomością, że utrapienia to pokarm, którym się żywią wybrani. Jak dawniej organizował czyn zbrojny, tak w ostatnich latach organizuje pokój. Jak najwierniejszy pierworodny syn Ojczyzny-Matki bierze matkę za rękę, wprowadza ją do własnego domu, rozpala ognisko i uczy członków rodziny Polski posłuszeństwa wobec matki i ustala zasadniczy porządek życia państwowego. Ofiarny w pracy, odsuwa od siebie wszelką radość życia i spala się w służbie dla Polski, która była marzeniem i ukochaniem serca Jego, dla tej, którą wypieścił w tęsknocie lat swych młodzieńczych, dla której żył i pracował w trudzie wojennym i zaparciu się dla tej, którą widział zawsze promienną, jak słońce czystą, jak świętość niczem nieskalaną. Przeto odziedziczył cześć w Narodzie, a Imię Jego żyć będzie na wieki.

Józefie Piłsudski, Pierwszy Marszałku Polski! Na skroniach Twych spoczęło więcej niż królów korona! Pan Zastępów wycisnął niezatartą pieczęć wybrańców swych na duchu Twym nieśmiertelnym. A Naród wznosi Ci pomnik w własnem sercu swem. Umęczoną głowę Twoją w tej trumnie na wieczny złożyłeś spoczynek. Płomienne serce Twoje na zawsze bić przestało. Dzieło Twoje w myślach i czynach naszych żyć będzie.

Swoboda jeżeli ma dać siłę, musi jednoczyć, musi łączyć. Ciężar olbrzymi, jaki dźwigałeś na sobie Marszałku dalej już tylko na barkach całego Narodu może być niesiony. Na Twoje prochy i popioły, na ducha Twojego znaczonego stygmatem wielkości ślubujemy, że miłować będziemy jako Ty miłowałeś Polskę — Ojczyznę naszą. Tak nam dopomóż Bóg!

Będziemy Jej służyli, jako Ty służyłeś w trudach, poświęceniu, samozaparciu. Tak nam dopomóż Bóg!

Pracować będziemy w czystości intencyj, siebie samych pozostawiając poza progami. Tak nam dopomóż Bóg!

Będziemy żywymi kamieniami budowania państwa, a cementem miłości pospólnej i miłości Ojczyzny. Tak nam dopomóż Bóg!



Uwielbienie Trójcy Przenajświętszej.

Marszałku Polski! Duszę Twoją nieśmiertelną niechaj Chorąży Boży, św. Michał zaniesie przed tron Najwyższego Pana sił zbrojnych, a Bóg niech światłością swoją wiekuistą i pokojem bez granic wynagrodzi Ci za wszystko, cokolwiek przecierpiałeś złego, coś na ziemi uczynił na Jego chwałę i dla dobra narodu naszego. Amen.



Dnia 5 maja b. r. Czcigodny ks. Dyrektor Bronisław Niemkiewicz przyjął nowy zastęp do „Niebieskiego" i „Zielonego" Medala. — Stowarzyszenie Dzieci Marji przy kościele św. Krzyża w Warszawie.

Stow. Dzieci Marji w Sitniku.

Czytając w „Roczniku" sprawozdania i różne artykuły i my również chciałyśmy z cichego Podlasia o sobie coś donieść i podzielić się naszemi przeżyciami.

Stowarzyszenie nasze istnieje już 6 lat przy Zakładzie Wychowawczym Sióstr Miłosierdzia w Sitniku, parafja Łukowce.

Działalność nasza jest bardzo skromna, bo tu, na wsi na Podlasiu intensywniejsza praca jest nam bardzo utrudniona. Głównym naszym celem jest urabianie własnych charakterów, oraz w miarę naszej możności, rozpowszechnianie czci ku Matce Najświętszej.

Kongregacja nasza składa się z 50 członkiń; jest ona podzielona na dwie sekcje: 1) chór kościelny i 2) kółko artystyczne.

Zebrania Stowarzyszenia odbywają się dwa razy w miesiącu, na których wygłaszamy różne referaty, urozmaicane deklamacjami, monologami oraz różnemi zabawami i przedstawieniami.

Dzień 30 października 1934 r. był dla nas dniem podniosłym i uroczystym, gdyż grono nasze zostało powiększone o 7 koleżanek, które zostały „Dziećmi Marji", 8 aspirantek oraz 12 dziewcząt, aspirantek do Aniołków.

Mszę św. odprawił w naszej intencji Czcigodny Ks. Dyrektor Antoni Paduch, w czasie której wszystkie stowarzyszone przystąpiły do Stołu Pańskiego. Po akcie przyjęcia, ks. Dyrektor w gorących i rzewnych słowach, przedstawił nam miłość Matki Najśw. ku nam, a my w podzięce za ten zaszczyt wybrania nas do orszaku Jej ulubionych, winneśmy przez

życie całe, czy to w doli dobrej czy złej zgadzać się zawsze z wolą Jej Syna i pozostać do śmierci wiernemi dziećmi Niepokalanej. Radosny ten dzień był jednak osłoniony mgłą smutku z powodu wyjazdu Przezacnego i Drogiego nam Ks. Dyrektora, który z rozporządzenia Władz Kościelnych opuścił parafję i nasze Stowarzyszenie.

Pożegnanie to, było naprawdę do łez wzruszające, gdyż żegnałyśmy Czcigodnego Ks. Dyrektora, który aczkolwiek krótko pracował wśród nas, bo zaledwie $1^1/_2$ roku, to jednak praca Jego wydała dość obfite plony.

Umiał On łagodnością i cierpliwością zdobyć i zaskarbić serca wszystkich parafjan. Nie szczędził nigdy trudu i poświęcenia, z jakiem pracował i oddawał się stowarzyszeniom, podnosząc je do coraz wyższego poziomu.

Pamięć o Drogim Ks. Dyrektorze nigdy nie zaginie i pozostanie w sercach i modlitwach naszych. Szczęść Mu Boże, na nowej placówce!

„Cześć Niepokalanej"! Imieniem Kongregacji

Sekretarka, Aniela Kozłowska.



Stow. Dzieci Marji w Buku.

Stowarzyszenie „Dzieci Marji" w Buku istniejące już przeszło 10 lat, rozwija się pomyślnie i urządza rok rocznie cały szereg imprez związanych z celem tego stowarzyszenia. Ostatnio staraniem stowarzyszenia została urządzona wystawa misyjna.

Wystawa rozpoczęła się dnia 4. 10. 1934 r. uroczystem przecięciem wstążki przez wielebnego X. proboszcza Kuliszaka w obecności 2 ks. wikarjuszy, czcigodnej S. Przełożonej, czcigodnej S. Dyrektorki i całego zarządu.

Wystawa mieściła się w Domu Parafjalnym. Zawierała eksponaty chińskie dostarczone przez Ks. Ks. Misjonarzy z Krakowa, oraz prace ręczne stowarzyszonych.

Zamknięcia wystawy dokonano w poniedziałek dnia 8. 10. 34 r. Dochód z wystawy został przenaczony na Polskie Misje w Chinach. Na zakończenie wystawy w niedzielę dnia 7. 10. 34 r. odbyła się uroczysta akademja, która zakończona była przedstawieniem p. t. „Żywot św. Teresy".

Z powodu licznej frekwencji na ogólne żądanie melodramat p. t. „Żywot św. Teresy" powtórzono i zrobiono wspólne zdjęcie.

Z pozdrowieniem marjańskiem „Cześć Marji"

Stefanja Czerniejewska, sekretarka.



Stow. Dzieci Marji w Sępolnie na Pomorzu.

Sprawozdanie z działalności Sodalicji Marjańskiej w Sępolnie na Pomorzu.

Z wielką przyjemnością czytamy piękne opisy działalności Stowarzyszeń Dzieci Marji z różnych stron, a zatem i od nas z Sępolna pragniemy w krótkości czynności nasze opisać.

Sodalicja nasza liczyła na początku roku sprawozdawczego 28 członkiń i dwie aspiranki, z tych jedna wyszła zamąż, cztery wyprowadziły się; przyjęto w ciągu roku trzy sodaliski i sześć aspirantek. Obecnie liczy Sodalicja 25 członkiń i sześć aspirantek.

Zebrania odbywały się raz w miesiącu w kościele, zebrania plenarne w miarę potrzeby w Ognisku. Ogółem odbyło się 7 zebrań plenarnych, 5 zebrań kościelnych, 6 zebrań Zarządu, 1 zebranie aspirantek i 7 zbiórek zelatorek. Wszystkie zebrania odbywały się pod przewodnictwem czcigodnego ks. prefekta.

Pozatem brały sodaliski czynny udział w procesji Bożego Ciała i we wszystkich innych uroczystościach kościelnych. W czasie adoracji zapustnej pełniły sodaliski straż honorową przed Przenajświętszym Sakramentem.

Urządzone doroczne rekolekcje pozwoliły członkiniom jaknajdokładniej

poznać stan swej duszy, dały możność poznać wszechmoc Boga, skupiać się i wejrzeć w głąb swej duszy i zbadać życie swoje. Nauki wygłaszane przez czcigodnego ks. moderatora i czcig. ks. prefekta wyryły się głęboko w sercach i umysłach stowarzyszonych, a co więcej serca ich wzmocnione, pokrzepione i zasilone uzdolniły iść przez życie śmielej i odważniej na wzór Marji.

Czternaście wspólnych Komunji św. były źródłem nieprzebranej siły i łask fundamentem życia.

W święto Wniebowzięcia Najświętszej Marji Panny odbyło się uroczyste przyjęcie aspirantek do Sodalicji Marjańskiej, które po za dniem pierwszej Komunji św., jest najpiękniejszą i najuroczystszą chwilą życia. W dniu tym, dobrze poprzednio przygotowane aspirantki w towarzystwie wszystkich sodalisek zebrały się o godz. 3-ciej popołudniu przy kościele, skąd zostały w procesji wprowadzone do kościoła na nieszpory. Po wysłuchaniu nieszporów rozpoczął się ceremonjał przyjęcia pieśnią „Veni Creator". Po przemówieniu czcigodnego ks. moderatora, w którem się czcigodny ks. moderator zwracał szczególnie do sodalisek, aby one jako dzieci Boga i Matki Najśw. zawsze i wszędzie mężne walczyły pod sztandarem Matki i Chrystusa Pana, w obronie kościoła i świętych jego prawd i zasad wiary naszej świętej; nastąpiło odmówienie aktu poświęcenia się Najświętszej Marji Panny i wyznania wiary św. przez aspirantki, poczem nastąpiło przyjęcie aspirantek do Sodalicji. Uroczystego aktu przyjęcia dokonał czcigodny ks. moderator, w asyście czcigodnego ks. prefekta. Po obdarzeniu nowo-przyjętych sodalisek pamiątkowym dyplomem, nastąpiło przyjęcie nowych aspirantek. Na zakończenie zaśpiewano „Ciebie Boga chwalimy", potem przed ołtarzem Matki Boskiej hymn wdzięczności „Królowej swej".

Po zakończeniu uroczystości kościelnej, wyprowadzono sodaliski przed plebanję, gdzie wspólna fotografja utrwaliła pamięć tego dnia. Potem odbyła się wspólna kawka z urozmaiceniami w Ognisku, którą zaszczycili swą obecnością czcigodny ks. moderator, ks. prefekt, Siostry Elżbietanki, p. prezes Akcji Katolickiej i inni goście.

Z okazji święta patronalnego urządzono w sali Domu Katolickiego uroczystą wieczornicę, ku czci Swej Patronki Matki Najświętszej. Wieczornicę wypełniły deklamacje, obszerny referat na temat: „Do walki pod sztandarem Marji i Chrystusa Pana", sprawozdanie z działalności rocznej, oraz odegranie obrazka scenicznego p. t. „Perły Najświętszej Panienki".

Istniejące w obrębie Sodalicji kółka różańcowe, mają na celu szerzenie większej czci ku Marji, sekcja Eucharystyczna, przez łańcuch codziennych rozmyślań — by wynagrodzić Panu Jezusowi w Najświętszym Sakramencie za wyrządzone krzywdy. Zelatorki tych kółek mają obowiązek, przed pierwszym piątkiem każdego miesiąca zmieniać tajemnice różańcowe i bilety Straży Honorowej.

Kongregacja nasza nie przestała tylko na ćwiczeniach duchowych. Aby członkinie nie szukały rozrywek poza Stowarzyszeniem, urządzono w ciągu roku trzy wycieczki. Pierwsza odbyła się dnia 6. maja do Więcborka. Nie mogę pominąć tu wzniosłej chwili, jak wysłuchanie majowego

nabożeństwa, odprawionego przez naszego czcigodnego ks. prefekta w kaplicy domowej Zakładu Św. Antoniego, zwiedzenia wystawy robótek ręcznych pod przewodnictwem W. Ks. Dziekana Wimowskiego u Sióstr Franciszkanek, gdzie Stowarzyszone miały okazję zobaczyć dużo artystycznie wykonanych rzeczy, potem zwiedzenie ogrodu warzywnego i całego zabudowania zakładowego, następnie wspólnej kawki w salce parafjalnej, w końcu dłuższej przechadzki wzdłuż jeziora więcborskiego do lasu runowskiego, gdzie korzystając z okazji zwiedziły Stowarzyszone zamek zbudowany przez hrabiego Betmana Hollwega i wzięły udział w zabawie urządzonej przez młodzież runowską. Było przedewszystkiem dużo humoru i wesołości. Wzorem humoru i wesołości był nasz czcigodny ks. prefekt wraz z czcigodnem ks. Danielewiczem, którzy każdem przemówieniem wywoływali huragany śmiechu. Wieczorem ogarnęło wszystkich zmęczenie. Wróciwszy do miasta Więcborka, spędziłyśmy ostatnie chwile wycieczki w mieszkaniu ks. Danielewicza, przy bardzo miłej pogawędce. Po krótkim wypoczynku wracałyśmy wraz z czcigodnym ks. prefektem pociągiem do domu, zabierając ze sobą bardzo miłe wspomnienia.

Niemniej wesoła wycieczka odbyła się dnia 8 lipca do Niechorza i dnia 19 sierpnia do Lutowa.

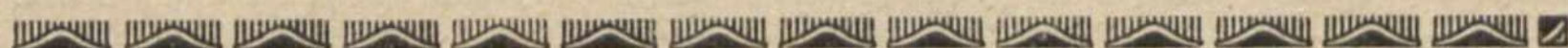
Z czasopism abonuje Sodalicja Rocznik Marjański.

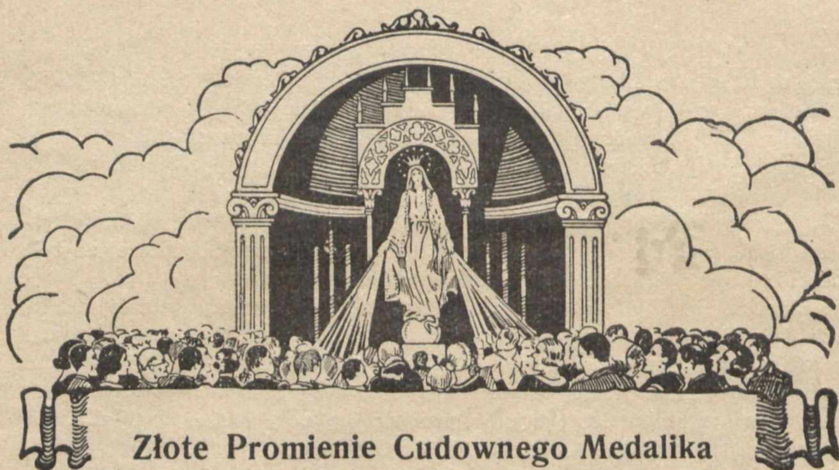
W końcu naszego sprawozdania składam w imieniu wszystkich członkiń przedewszystkiem czcigodnemu ks. moderatorowi, ks. prefektowi i Siostrze Przełożonej za tak wielką i staranną troskliwość, za mozoły i trudy poniesione dla nas, wyrazy czci i miłości dziecięcej, w szczególniejszy sposób za to, że nasze najdroższe ideały umacniają i błogosławią, otaczają nas ojcowską opieką, zarazem przepełnieni wdzięcznością ku Niepokalanej Dziewicy, składamy publiczne podziękowanie za łaski odebrane, prosząc o dalszą straż na burzliwej drodze życia. — Cześć Marji! Niechaj będzie jednym z tych głosów dziękczynnych, które codziennie płyną do Jej serca i niechaj będzie głośnem echem, nawolującem do pielęgnowania w sercach należnej Jej od nas czci.

Władysława Kłodzińska
prezeska Sodalicji Marjańskiej.



Zwracamy się z gorącą prośbą do Wszystkich Czcicieli Marji Niepokalanej i Jej przecudnego daru Cudownego Medalika, aby w tak ciężkich czasach najłaskawiej pospieszyli nam z ochotną pomocą! Prześlijmy przeto czemprędzej prenumeratę! I ofiarę wdzięcznem sercem przyjmiemy! Marja Niepokalana każdy objaw dobrej woli hojnie wynagrodzi. ***X. Redaktor.***





Złote Promienie Cudownego Medalika

Dzięki serdeczne składają Matce Najśw. Niepokalanej za cudowne uzdrowienie dziecka Reginy Fraczak, chorej ciężko na zapalenie opon mózgowych, stan był beznadziejny — po nałożeniu Cudownego Medalika, odprawieniu nowenny chora przyszła do zupełnego zdrowia.

Rodzice składają 7 zł. i proszą aby podziękowanie za cud umieścić w Roczniku Marjańskim. S. M. Teresa M. C. M.

Biała Podlaska.

Chorowałam ciężko przez trzy razy i wyzdrowiałam szczęśliwie za przyczyną N. Marji Panny, którą prosiłam za pośrednictwem św. Tereni i Dusz czyścowych, teraz najserdeczniejsze dzięki składam za te i za inne łaski i składam malutką ofiarę 5 zł. w znaczkach.

Niegodne Dziecko Marji.

Lwów, dnia 27. II.

Czcigodny Książę Redaktorze!

Przesyłam 5 zł. na kanonizację Bł. Kat. Laboure, którą to łaskę (pracy) wysłuchaną ogłoszono w zeszłorocznym numerze. Mając już pracę parę miesięcy, z powodu braku sił fizycznych zmuszona byłam ją przerwać i znów blisko rok byłam w ciężkich warunkach materjalnych. Pożyczyłam pieniędzy tysiąc zł. Kupiłam mieszkanie w śródmieściu Warszawy i to co przedsięwzięłam nie udało się; nie chcąc robić więcej długu po 3-ch mies. zmuszona byłam zwinąć lokal, by się coś zwróciło na zaciągnięty dług, po 5-ciu ogłoszeniach nikt nie reagował, byłam u progu rozpaczy mając jeszcze u siebie staruszkę bez pracy i funduszy, i co miałam z nią zrobić, będąc sama bez wyjścia. Zwróciłam się do Cudownego Medalika Niepokalanej Matuchny przez przyczynę Drogiej bł. S. Kat. Laboure, którą to nowennę odprawiłam z Jej obrazka na odwrotnej stronie w nagłej potrzebie i 3-go dnia nowenny do Bł. zjawia się jakiś jegomość poważny, ogląda lokal, w tej chwili zapłacił i dziwne, bo nikomu się nie podobało po 5-ciu ogłosz. spłaciłam długu zaraz co mogłam, tak że nie straciłam, a staruszkę na drugi dzień umieściłam w zakładzie, co dotąd jej nawet przy silnej protekcji odmówiono. Zachęcam wszystkich w ciężkich nagłych potrzebach, by również zaznali Jej Bł. opieki i przyczyny do Niepokala-

nej, to drugi św. Ekspedyt (Bł. S. Katarzyna Laboure). Cześć Ci Marjo Niep. za łaskę wysłuchaną. Oby Bóg przyspieszył Jej kanonizację, na którą prześlę wkrótce 10 zł. Dziękuję serdecznie za nadsyłanie mi Rocznika Marjań., Cudownego Medalika. **M. J.**

Cześć Niepokalanej!

Z głębi serca przepełnionego wdzięcznością składam publiczne podziękowanie Matuchnie Niepokalanej, Królowej i Opiekunce naszej za tyle niezliczonych łask udzielonych mnie i całej rodzinie.

Polecając się dalszej opiece proszę z nieśmiałością, lecz z wielką ufnością i pokorą Matuchnę Niepokalaną, tę Pocieszycielkę strapionych, o wszelkie łaski rodzinie mej siostry, a mianowicie, aby szwagier dostał jaką posadę. Ach! bo ciężko i trudno żyć w dalszym ciągu. Wszak przeszło trzy lata bez pracy. Jeszcze jedną mam prośbę, aby rodzice mogli za łaską Boga, za przyczyną Matuchny Najświętszej jak najprędzej uregulować dług. **Dziecko Marji.**

Biała Podlaska.

Poczuwając się do tego miłego obowiązku, składam drobną ofiarę na misje katolickie w Chinach, w dowód wdzięczności dla Najświętszej Matki za opiekę, której doznałem z prośbą o dalszą pomoc i wsparcie.

Gimnazjalista.

Proszę niniejsze podziękowanie ogłosić w miesięczniku poświęconym czci Matki Niepokalanej Poczętej a mianowicie:

Serdeczne podzięki składam Najśw. Sercu Jezusowemu, Trójcy Przenajświętszej i Matce Najświętszej Niepokalanie Poczętej za wstawiennictwem się św. Teresy od Dziec. Jezus, Józefa i św. Antoniego Padewskiego, a mianowicie pragnąłem być przy wojsku, lecz nie mogłem się zgłaszać jako ochotnik przez powiększenie się gruczołu tarczowego, dopiero przez odprawianie nowen do św. Teresy, św. Józefa i św. Antoniego Padewskiego gruczoł tarczowy zmalał i komisja poborowa-wojskowa mię uznała za zdolnego do wojska. Zato składam serdeczne podzięki i proszę jeszcze o dalsze łaski Trójcy Przenajświętszą, Matkę Najświętszą i moich patronów św. Teresę, św. Józefa i św. Antoniego Padewskiego.

Więc proszę powyższe podziękowanie ogłosić publicznie w miesięczniku ku poświęceniu Matce Najświętszej. I na to składam ofiarę jeden złoty. **C. M.**

Przewielebny Ks. Redaktorze!

Błogosławionej Siostrze Katarzynie dziękuję za cudowne uzdrowienie opalonej ręki wdzięczna Siostra Cecylja.

Przesyłam przekazem maleńką ofiarę na potrzeby redakcji.

Matuchnie Przenajświętszej dziękuję za wszystkie łaski i proszę bardzo o dalszą opiekę i o zdrowie dla rodziców. Jako ofiarę posyłam 5 zł. 1 zł. jest to ofiara od mojego znajomego, który prosi o przysłanie Cudownego Medalika. Adres jego: Jerzy Bieliński, Warszawa, ul. Widok 12 m. 22.

Włocławek **Janina Micińska.**

N. b. p. J. Chr.

Przewielebny Księże Redaktorze!

Wywiązując się z danej obietnicy proszę o ogłoszenie w Roczniku Marjańskim o uzdrowienie mojej siostry z bardzo ciężkiej choroby umysło-

wo-nerwowej nie wymieniając nazwiska ani jej, a jeśli być może, ani mojego, ponieważ siostra czytając zmartwiłaby się bardzo, że się ją osławia jako będącą umysłowo chorą.

Ja będąc przed czasem z posady nauczycielskiej przeniesiona w stan spoczynku, przyjechałam do Tarnowa w czerwcu 1933 r. do siostry; nie mogłam jej tak pomagać jak dotąd, skutkiem czego najrozmaitsze były cierpienia tak, że we wrześniu 1933 r. zachorowała ciężko na umysł i ogólne osłabienie. Choroba wzmagała się coraz bardziej, aż trzeba ją było oddać do Zakładu. Tam zakonnica powiedziała, że niema nadziei wyzdrowienia w tym wieku, gdyż ma już 62 lat. Ja udałam się z gorącą prośbą do Najśw. Serca Jezusowego za przyczyną Najśw. Marji Panny Cudownego Medalika, — bł. Katarzyny Labouré, św. Józefa, św. Wincentego a Paulo, św. Jana Bosko, św. Ekspedyta, św. Teresy od Dzieciątka Jezus, odprawiałam nowennę po nowennie, prosiłam pań znajomych, aby się modliły za nią i z końcem kwietnia 1934 r. mogłam ją wziąć z Zakładu. Znowu miała w domu nowe zmartwienia nieodłączne od dalszych następstw wskutek tej choroby i znowu zapadła ciężko we wrześniu 1934 r. Znowu się modliłam do Najśw. Serca Jezusowego, odprawiłam nowenny i od 6 stycznia 1935 r. jest zdrowa umysłowo, a tylko fizycznie zapada. Łączę wyrazy najgłębszego szacunku. A. M.

Ofiarę 2 zł. przesyłam równocześnie przekazem pocztowym.

Królowej Cudownego Medalika i Bł. Siostrze Katarzynie Laboure, za uzdrowienie z ciężkiej i bardzo niebezpiecznej choroby mego brata Zbigniewa, z całego serca dziękuję. I proszę nadal Matkę Najświętszą i Bł. S. Katarzynę o opiekę i łaski potrzebne w dalszem jego życiu. O Marjo bez grzechu poczęta módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy. Błogosławiona Siostro Katarzyno, módl się za nami.

Wywiązuję się z danej obietnicy za otrzymaną łaskę składam of. 50 zł. **Kopijanówna Jadwiga, Dziecko Marji.**

Do Szan. Redakcji Rocznika Marjańskiego w Krakowie.

Dziękując serdecznie za przysłanie mi wody cudownej z Lourdes, proszę o łaskawe przysłanie mi jeszcze 1-ej buteleczki tej wody, gdyż ta przyczyniła się do częściowego mego wyzdrowienia. Pozwalam sobie przytem przesłać czekiem 3 zł., prosząc o rozliczenie tych na konto wody, a resztę na ofiarę z prośbą o umieszczenie podziękowania Matce Boskiej i Sercu Jezusowemu za wyzdrowienie i inne łaski. Z poważaniem

P. Maternowska.

Ś. p. Barbara Skalna

W dzień Wszystkich św. powołał Pan Bóg z tej ziemi do lepszego życia Barbarę Skalną. Była to dusza prosta i jasna, szła drogą pewną prosto do Boga, dzieląc swój czas pomiędzy modlitwę i pracę, pracę często bardzo przykrą, służąc z wielkiem poświęceniem chorym przez blisko 30 lat i to na oddziale najprzykszejszym. Widząc niedołęstwo i różne kalectwo podeszłego wieku, prosiła Boga, by sama długo nie chorowała, aby oszczędzić przykrości innym, gdyby zmuszoną była żądać pomocy.

Bóg spełnił to Jej pragnienie powołując Ją do Siebie nagle od pracy, ale przygotowaną, gdyż dnia poprzedniego odbyła spowiedź św., a w sam dzień zgonu przyjęła Komunję św. i wysłuchała dwie msze św.

Potem całe przedpołudnie spełniała swe zwykłe obowiązki, zajęta myślą o dniu Zadusznym.

Na jakie dwie godziny przed zgonem rzekła: „O jakże szczęśliwi są ci, którzy dziś umierają, bo cały Kościół za nich się modli". Nie przeczuwała zapewne, że sama za małą chwilę w szczególniejszy sposób z tych modlitw korzystać będzie. Otóż w ten sam dzień, bo Wszystkich Św. Czcigodny Ksiądz Dyrektor Jędrychowski wraz ze wszystkimi mieszkańcami Zakładu, raczył odmówić cząstkę różańca za Jej duszę w kaplicy przed Najświętszym Sakramen.

Śp. Barbara Skalna była usposobienia wesołego, a będąc jedną z najdawniejszych w Stowarzyszeniu Dzieci Marji należała do Rady Kongregacji i nietylko, że sama kochała Matuchnę Niepokalaną całą gorącością swego serca, ale starała się przykładem swym i zachętą wpływać na inne stowarzyszone, bo to Stowarzyszenie nad inne przedkładała. W tym celu w każdą niedzielę po obiedzie, starała się jaknajprędzej pozałatwiać swoje obowiązki, by móc jeszcze przed zebraniem przeczytać towarzyszkom coś budującego lub wesołego.

Dla stowarzyszonych była pod każdym względem przykładem do dobrego. I tak umiała łączyć wzorowe ochędóstwo w ubraniu ze skromnością i oszczędnością. To też nigdy nie (szczędziła) skąpiła ofiary na zbożne cele, a czyniła to tak, aby nie widziała lewica, co daje prawica.

Ofiarność Jej dla Boga jeszcze się tu nie kończy, ale uwydatnia się szczególniej w ofierze własnej osoby. To też ilekroć zdarzyła się w Zakładzie jaka nadzwyczajna dodatkowa robota, tam zawsze w pierwszym szeregu szła „Basia" z modlitwą lub uśmiechem na ustach, nie przyjmując nigdy za tego rodzaju pracę wynagrodzenia.

Na rok przed śmiercią rozporządziła swemi małemi oszczędnościami pisząc ostatnią wolę i przeznaczając między innemi ofiarę na Msze św. za chorych, którym służyła. Za tak piękne życie podobało się Bogu już tu niejako nagrodzić śp. „Basię" zsyłając śliczną pogodę na dzień pogrzebu, który odbył się z kaplicy Zakładowej przy udziale kilku kapłanów i braci zakonnych, licznych Dzieci Marji ze Stowarzyszenia i SS. Miłosierdzia.

Warto jeszcze zanotować jeden szczegół, ten mianowicie, że choć nikt o tem nie myślał, tak się złożyło że dano do karawanu białe konie Jej niewinności. Mamy słodką nadzieję, że Matuchna Niepokalana wyjednała Jej przebaczenie ułomności nieodłącznych od słabości ludzkiej i umieściła w niebie pomiędzy ukochanemi Swemi Dziećmi.

Za zezwoleniem Władzy Duchownej.

Redaktor: X. Pius Pawellek, Misjonarz.

KRUCJATA CUDOWNEGO MEDALIKA

Co jest celem Krucjaty Cudownego Medalika? — Szerzyć Cudowny Medalik.

Co członek Krucjaty Cudownego Medalika przyrzeka uczynić? — 1° Wiernie i zawsze będzie nosił w dzień i w noc Cudowny Medalik — będzie odmawiał trzy *Zdrowaś Marjo i O Marjo bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy* na cześć Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marji Panny i prosił o łaski, jak czystość duszy i ciała i inne — 2° Będzie rozszerzał Cudowny Medalik w gronie swoich przyjaciół i wciągał ich do Krucjaty Cudownego Medalika; obraz Niepokalanej Królowej Cudownego Medalika umieści w rodzinie i t. d., aby Niepokalana jak najobfitsze promienie łask zlała na wszystkich potrzebujących Jej przemożnej opieki. — 3° Rozszerzać będzie także pismo poświęcone wyłącznie Niepokalanej Królowej Cudownego Medalika, którym jest Cudowny Medalik (Rocznik Marjański) wydawany przez XX. Misjonarzy w Krakowie, Stradom 4.

Kto może być zapisany do Krucjaty Cudownego Medalika?

Każdy może być członkiem Krucjaty Cudownego Medalika. Niema granicy ani co do wieku ani płci ani stanu klientów Marji. Krucjata Cudownego Medalika nie przeszkadza także przynależności Twojej do innego arcybractwa albo Stowarzyszenia.

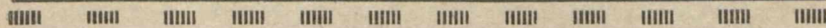
Dlaczego powinniśmy się wciągnąć do szeregów Krucjaty Cudownego Medalika?

Najpierw dla wdzięczności dla Niepokalanie Poczętej, że dała nam Cudowny Medalik, tę nową krynicę przeobfitych łask, a następnie dla ufności w przemożną opiekę Niepokalanej jako Pośredniczkę wszystkich łask, a wreszcie dla wielkich korzyści duchowych, jakie daje noszenie Cudownego Medalika.

Za członków Krucjaty odprawiają się po 3 Msze św. miesięcznie w kościele XX. Misjonarzy w Krakowie na Stradomiu, a nadto jeszcze kilka Mszy św. w roku w kaplicy Objawień w Paryżu jako u Prima Primaria.

Jak wpisać się do Krucjaty Cudownego Medalika?

Nadesłać swoje imię i nazwisko i adres dokładny do „**Krucjaty Cudownego Medalika**“, **Kraków, Stradom** 4. — XX. Misjonarze. Adres wypełniony według poniższego wzoru starczy. **Żadnego podatku ani opłaty wpisowej się nie płaci**, ale wskazanem jest wysłać na P. K. O. 404.450 jaką ofiarę choćby tylko 1 złotego. Dar ten złożony dla Niepokalanej potrzebny jest na dyplom, książeczkę o Cudownym Medaliku i t. d. Książki i Medaliki będą wysłane!



Krucjata Cudownego Medalika w Polsce

Centrala: Kraków – Stradom 4, kościół Księży Misjonarzy.

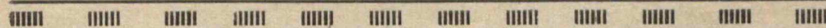
Imię i nazwisko: ....

Miejscowość: ....

Poczta: ....

Województwo: ....

Ofiara: przekazać ją należy na **P. K. O. 404.450.**





Nr. konta P.K.O. 404.450.	ADRES ZWROTNY: „ROCZNIK MARJAŃSKI" KRAKÓW—STRADOM 4. XX. Misjonarze.	Opłacono ryczałtem.

W Redakcji „Roczn. Marjańskiego"

Kraków, Stradom 4, są do nabycia następujące książki i nuty:

Bolesna Męka Pana naszego Jezusa Chrystusa, podług rozmyślań Anny Katarzyny Emmerich. Brosz. 2·— zł. opraw. 3·— zł.

Cuda Łaski i Miłosierdzia Bożego, oraz Nowenna za dusze w czyścu cierpiące. Brosz. —·80 zł.

Chwała Bożą, książeczka do nabożeństwa. Opr. w płótno 1·— zł.

Cudowny Medalik, historja objawień Najśw. Marji P. Siostrze Miłosierdzia, Katarzynie Labouré. Brosz. —·50 zł.

Droga do życia pobożnego „Filotea", św. Franc. Salezego. Brosz. 2·— zł., opraw. 3·— zł.

Dusza przy żłóbku Chrystusowym. Opraw. —·80 zł.

Listki Żywej Róży, czyli Żywy Różaniec N. Marji Panny. —·50 zł

Miesiąc luty—Lourdes, zawiera historję objawień Najśw. Panny Brosz. 1·20 zł.

Miesiąc św. Józefa (marzec), zawiera krótkie czytanki o życiu św. Józefa. Opraw. 3·— zł.

Miesiąc Marji (maj), czyli rozmyślania o Niepokalanem Sercu Marji, z przykładami. Brosz. —·80 zł.

Miesiąc czerwiec, zawiera 33 czytanek o Najśw. Sercu P. Jezusa Opr. 3· — zł.

Ustawy Tow. św. Wincentego a Paulo Opr. 2·50 zł.

Nabożeństwo na Wielki Post. Gorzkie Żale, Droga Krzyżowa, Godzinki i Pieśni. Cena —·30 zł.

Nabożeństwo do Męki Pańskiej opr. 1·80 zł.

Naśladowanie Chrystusa Pana, Tomasza a Kempis. Opr. 8.— zł.

Nowenna do Najśw, Serca Jezusowego. —·80 zł.

Nowenna do Matki Boskiej Bolesnej, —·70 zł

Nowenna do św, Wincentego a Paulo —·60 zł.

Nowenną do św, Józefa. —·70 zł.

Przewodnik grzeszników. Brosz. 4·50 zł. opraw. 6·— zł.

Skarb duszy, książeczka do nabożeństwa dla wszystkich stanów. Oprawna w płótno 2·— zł.

Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w Krakowie.

